

# Małgorzata Krzysztofik

---

## Siedemnastowieczna refleksja o rolach kobiety i mężczyzny w małżeństwie : na podstawie kazań pogrzebowych

---

Res Gestae. Czasopismo Historyczne 3, 5-18

---

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## ARTYKUŁY

Małgorzata Krzysztofik

Siedemnastowieczna refleksja o rolach kobiety i mężczyzny  
w małżeństwie (na podstawie kazań pogrzebowych)

DOI 10.24917/24504475.3.1

Reflection on the roles of woman and man in a marriage  
(based on the 17th century funeral sermons)

## Abstract

The article is an analysis of the concept of marriage and the traditional roles ascribed to wife and husband, presented in a set of standard funeral sermons written by Jesuit Fr. Alexander Lorencowicz. The author's vision of man and woman relationship has been built based on a combination of the biblical sources, Christian tradition and Old-Polish culture. Fr. Lorencowicz promotes patriarchal family model, characterized by enormous power of a father. The condition of happiness in marriage is compliance resulting from the wife's obedience to her husband. A man was shown in sermons as a responsible husband, father, head of the family, a knight defending the homeland and the Catholic Faith and a statesman active in the field of political-social affairs. While a woman is shown as wife, mother, nurse, focused on home, farm and the good education of children. The characteristics desired in both woman as well as in man, are: mutual respect, patience, love, endure life adversity and providing assistance to each other.

**Key words:** old Polish culture, funeral sermons, mentality, literary activity, Aleksander Lorencowicz

**Słowa kluczowe:** kultura staropolska, kazania pogrzebowe, mentalność, piśmiennictwo, ks. Aleksander Lorencowicz

Kulturowa refleksja nad istotą męskości i kobiecości, stanowiąca obecnie domenę licznych dyskursów (choćby społecznego, medycznego, psychologicznego, literackiego itp.), w sposób szczególny dotyczy tych aspek-

tów rzeczywistości, w których obie sfery – męska i kobieca – ściśle się łączą, przenikają oraz wchodzą w wielorakie relacje. Ma to miejsce przede wszystkim w małżeństwie i rodzinie, będącej najmniejszą komórką społeczeństwa. Diachroniczna analiza tekstów kultury pod kątem ukazania prezentowanych przez nie obowiązków, przywilejów oraz ról wyznaczonych kobiecie – żonie, matce i mężczyźnie – mężowi, ojcu, stanowi z tego względu ważny przyczynek do współczesnej dyskusji, niejednokrotnie kwestionującej utrwalone tradycyjnie modele i wzorce zachowań. W odniesieniu do tekstów kultury staropolskiej zagadnienie to nie doczekało się jeszcze zadowalającej refleksji naukowej, czego przyczyn szukać należy w niedostatku, a często też braku zachowanych źródeł (nie tylko piśmiennych). Niewystarczająca jest pod tym względem zwłaszcza literatura pisana przez kobiety i prezentująca kobiecy punkt widzenia. Lepiej natomiast udokumentowany został męski punkt widzenia z tej racji, że ogromna większość tekstów staropolskiej literatury pięknej, użytkowej oraz popularnej powstawała pod piórem mężczyźni.

Przykładem tekstu prezentującego kulturowy dyskurs o małżeństwie, w którym w sposób modelowy łączą się role męskie i kobiece, jest zbiór wzorcowych kazań pogrzebowych napisany u schyłku XVII wieku przez jezuitę – ks. Aleksandra Lorencowicza<sup>1</sup>. *Kazania pogrzebne miane w różnych żalobnych okazjach* (1670)<sup>2</sup> w zamierzeniu autora miały służyć pomocą kaznodziejom głoszącym homilie na egzekwiach ludzi różnej płci i stanu. Nie dotyczą konkretnych zmarłych, ale zawierają pożądaną paradygmat, czyli idealny model kobiety oraz mężczyzny, wart rozpropagowania wśród wiernych zgromadzonych na mszy pogrzebowej. Moment ostatniego pożegnania bliskich jest szczególnie z tego względu, że skłania do refleksji nad sensem życia, przemijania i śmierci. Wygłoszone w takich okolicznościach kazanie ma rangę wyjątkową, ponieważ jego celem jest pokazanie ideału życia doczesnego, które ma prowadzić do wieczności. Spośród 28 kazań, dziewięć poświęconych jest zmarłym kobietom, a dziewiętnaście mężczyznom. Z oczywistych względów *Kazania pogrzebne* stanowią świadectwo męskiego punktu widzenia, ugruntowanego w nauce oraz tradycji Kościoła katolickiego. Interpretacja zbioru pozwala na udzielenie odpo-

<sup>1</sup> A. Lorencowicz (1605–1672) jezuita, profesor retoryki i matematyki; kaznodzieja w Krakowie, Ostrogu, Toruniu, Lwowie; rektor kolegium zakonnego we Lwowie i Jarosławiu – por. K. Panuś, 2004, s. 1369.

<sup>2</sup> Pełny tytuł: *Kazania pogrzebne miane w różnych żalobnych okazjach, przez ks. Aleksandra Lorencowica, prowincjała polskiego Societatis Iesu, w Kolegium Kaliskim Societatis Iesu drukowane, Roku Pańskiego 1670*. Wszystkie cytaty będą pochodzić z tego wydania, dlatego zamieszczam przy nich jedynie numer strony.

wiedzi na pytania, jaki model małżeństwa i rodziny jest w nim obecny oraz jakie role zostały wyznaczone w tym modelu mężczyźnie i kobiecie<sup>3</sup>.

Koncepcja małżeństwa i rodziny zaprezentowana przez ks. Lorencowicza, zbudowana została w oparciu o połączenie tradycji biblijnej, chrześcijańskiej oraz kultury staropolskiej. Świetny znawca Starego i Nowego Testamentu swoje przekonania egzemplifikuje najwyższym autorytetem epoki – literą Pisma. Liczne przykłady zawarte w Biblii dowartościwiają rodzinę jako najważniejszą formę życia społecznego<sup>4</sup>. Ukazują zarazem patriarchalny model rodziny, z nieograniczoną władzą męża nad żoną oraz ojca nad dziećmi:

Od najdawniejszych czasów rodzina izraelska miała charakter patriarchalny, a osobą najważniejszą i posiadającą największy wpływ na życie rodziny był ojciec, którego imię było przekazywane później potomnym. (...) Mąż i ojciec rodziny był panem domu. Posiadał on władzę nad żoną (...) decydował o najważniejszych sprawach w rodzinie<sup>5</sup>.

W starożytnym Izraelu małżeństwo uznawano za instytucję ustanowioną oraz błogosławioną przez Boga (por. Rdz 1,26–27). Celem związku między kobietą a mężczyzną miało być spłodzenie liczego potomstwa, warunkujące trwałość rodu, dlatego niepłodność postrzegano jako karę Boską oraz powód do wstydu<sup>6</sup>. Rodziny izraelskie były poligamiczne, ale z biegiem czasu zwyciężył model monogamiczny<sup>7</sup>. Do wzajemnych obowiązków małżonków należały: miłość, wierność i okazywanie różnego rodzaju pomocy. Głównym zajęciem mężczyzny była praca dla utrzymania rodziny, natomiast kobieta zyskiwała poważanie społeczne jako żona i matka, zajmująca się gospodarstwem domowym, dziećmi, niekiedy także uprawą roli. Ideał takiej „dzielnej niewiasty” ukazany został w Księdze Przysłów (por. Prz 31,10–31).

Ks. Lorencowicz, świetnie znający tradycję biblijną, we wzorcowych kazaniach przywołuje przykłady wielu małżeństw i rodzin znanych ze Starego oraz Nowego Testamentu – m. in. Adama i Ewy, Józefa i Maryi, pisze też o kłopotach rodzinnych Saula i Helego. Komentując zawarty w Księdze Rodzaju opis stworzenia pierwszych rodziców, podkreśla potrzebę wzajemnego szacunku, miłości, odpowiedzialności, pomocy, ale też mówi o posłuszeństwie żony względem męża:

<sup>3</sup> Niniejsza publikacja stanowi kontynuację moich badań nad kazaniem ks. A. Lorencowicza. Znaczenie tradycji biblijnej przeanalizowałam w artykule: M. Krzysztofik, 2010, s. 62–78.

<sup>4</sup> „Rodzina posiadała w społeczności Izraela absolutne pierwszeństwo przed wszystkimi innymi formami życia społecznego” – S. Szymik, 1997, s. 223.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 204.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 206–207.

<sup>7</sup> Por. ibidem, s. 206.

Tak Pan Bóg postawił pierwsze stadło do ślubu (...): żonę przed mężem, w oczy mężowi; ażeby mąż w oczach ją zawždy miał i ona męża swego, twarzą i sercem, myślą, afektem wszystkim obracała się i na pomoc jemu i wolej jego wypełnienie zawždy pogotowiu była (s. 182).

Zdaniem kaznodziei, kobieta i mężczyzna powinni wspólnie dźwigać jarzmo małżeńskie, w czym pomaga im moc dana od Stwórcy, który z dwojga ludzi czyni jedność połączoną w miłości: „Pan Bóg wlewa na dusze małżonków osobliwy afekt świętej miłości przeciw towarzyszeniowi stanu swojego” (s. 184). Zgodnie z tradycją biblijną oraz nauką Kościoła, autor podkreśla ogromne znaczenie małżeństwa, będącego sakramentalnym związkiem kobiety i mężczyzny, przynoszącym w ich życiu nadprzyrodzone skutki. Wielki szacunek Stwórcy do małżeństwa porównany został z Jego miłością do ludzkości i Kościoła (por. s. 184). Sakrament małżeństwa ma wyjątkową moc, ponieważ Bóg obdarowuje w nim kobietę i mężczyznę światłem Ducha Świętego oraz łaskami, stanowiącymi niezastąpioną pomoc w znoszeniu ciężarów dnia powszedniego i prowadzeniu pobożnego życia.

Medytując nad istotą powołania chrześcijańskiego, kaznodzieja dochodzi do wniosku, że małżeństwo to nie przeszkoda w dążeniu do świętości, ale jedna z dróg, którymi Bóg prowadzi człowieka do zbawienia wiecznego („Nie rozumiejcie sobie małżeństwa za przeszkodę [w dążeniu do świętości – M.K.], abyście w nim Bogu podobać się nie mogli” – s. 184). W porównaniu z innymi modelami życia jest to powołanie wyjątkowo trudne, bowiem w stanie małżeńskim człowiek doświadcza bolesnego rozdwojenia, wynikającego z pragnienia służby Bogu oraz chęci przypodobania się małżonkowi: „Trzeba i o Bogu myśleć i o świecie; trzeba i Bogu się podobać i mężowi i żenie” (s. 189). Liczne zajęcia, prace, troska o dzieci, czeladź i gospodarstwo sprawiają, że człowiek nie ma czasu na myślenie o Bogu (por. s. 189). Przesłanie kazań zakorzenione jest w teologii św. Pawła, który w 1 Liście do Koryntian pisał: „Człowiek bezzenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jak by się przypodobać Panu. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać żonie” (1 Kor 7,32b–33<sup>8</sup>). Ks. Lorenkowicz, świetnie obeznany z nauczaniem apostolskim, prezentuje dychotomiczne myślenie o Bogu i człowieku – nie zauważa, że służąc Bogu, można jednocześnie służyć małżonkowi i *vice versa*.

Powołanie małżeńskie jest wyjątkowo trudne z również z tego względu, że życie codzienne przynosi wiele cierpień, trosk i kłopotów nieznanym ludziom, którzy obrali inną drogę do świętości:

<sup>8</sup> Perykopy biblijne cytuję w tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia.

Mając wszystkie stany, co z sobą czynić, w każdym są swoje biedy, kłopoty, mizeryje, ale porównane z małżeńskimi jakoby w żadnym nic złego nie było, tak tam tego się zbiegło. (s. 168)

Mysł tę autor egzemplifikuje przykładami biblijnymi – Saula, przeciw któremu obrócili się synowie (s. 167), Helego, który nie umiał wychować własnych dzieci (por. s. 116) oraz Józefa i Maryi, którzy borykali się z wieloma kłopotami i niedostatkiem (por. s. 169). Zdaniem ks. Lorencowicza, w każdym małżeństwie są liczne problemy, które przyćmiewają radość życia: „prace, kłopoty, obmyślenia, starania, frasunki, bojaźni, swary, ba i co gorszego wspominać szkoda, wyliczyć niepodobna” (s. 168). Małżonkowie pobierają się młodo, mając nadzieję rozkoszy oraz znalezienia stosownej pomocy w gospodarstwie, ale w krótkim czasie doświadczają bolesnego, nieuniknionego przemijania urody, sił fizycznych i zdrowia. Spoczywa na nich wielki obowiązek wychowania potomstwa i zabezpieczenia jego potrzeb materialnych. Muszą troszczyć się o gospodarstwo oraz o czeladź. Borykając się z nieurodzajem i nędzą, popadają w liczne długi. Zamiast spodziewanej pociechy z dzieci, przeżywają głębokie rozczarowanie synami i córkami, oczekującymi dużego posagu czy nawet śmierci rodziców i spadku. Komentując wielorakie problemy stanu małżeńskiego, autor wylicza całą lawinę nieszczęść: „tego nie masz, owego nie masz, nie dostaje co dzieciom dać jeść, nakładać, wyprawiać, stroić; długów pełno, nie rodzi się, wymarznie, spustoszeje, Bóg nie błogosławi; nędznaż tam uciecha, odechce się jej i wszystkiego” (s. 191). Tak pesymistyczna koncepcja małżeństwa nasuwa kaznodziei skojarzenia z niewolnictwem: „w niewolę się wzajem zaprzędadzą i do ran i do przelania krwi czasem przydzie” (s. 168).

Drugim fundamentem, oprócz tradycji biblijnej i chrześcijańskiej, współtworzącym w *Kazaniach pogrzebnych* model wzorcowego małżeństwa, jest kultura staropolska, której wpływ widzimy przede wszystkim w opisie obowiązków idealnego męża oraz wzorcowej żony. Znaczący obyczajów epok dawnych, Jan Stanisław Bystron, o staropolskich małżeństwach pisał: „Koligacje i majątek są najczęściej podstawowymi warunkami dojścia do skutku małżeństwa”<sup>9</sup>. W XVII wieku ożenki były wczesne i stanowiły interes związany z połączeniem majątków oraz przekazaniem rodowego nazwiska przyszłym pokoleniom<sup>10</sup>. Dlatego żenili się ludzie równi stanem – ten model małżeństwa zalecał szlachcie chociażby Mikołaj Rej w *Żywocie człowieka poczciwego*, stanowiącym sumę jego przemyśleń o świecie<sup>11</sup>. Małżeństwa nie musiały natomiast być dobrane pod względem wieku. Ożenek starego mężczyzny z młodą dziewczyną

<sup>9</sup> J.S. Bystron, 1976, s. 134.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 129–155.

<sup>11</sup> M. Rej, 1956, s. 116–117.

i starej kobiety z młodzieńcem stał się popularnym tematem, ośmieszonym przez literaturę satyryczną (por. np. satyrę Krzysztofa Opalińskiego *Na tych, co się w zeszłym wieku żenią*).

Ks. Lorencowicz nie porusza tych problemów, ale tworząc modelowe charakterystyki zmarłych, koncentruje się na ukazaniu ideału męża i żony. Wpływ kultury staropolskiej na koncepcję wzorcowej rodziny uwidacznia się przede wszystkim w licznych pochwałach pod adresem starodawnych rodów szlacheckich. Zdrowa rodzina jest, zdaniem kaznodziei, fundamentem szczęśliwego bytu oraz gniazdem przekazywanej z pokolenia na pokolenie cnoty, ponieważ przykład zacnych pradziadów, dziadów i rodziców pobudza młodych ludzi do naśladowania ich cnót. W kazaniu *Na pogrzebie zacnego męża i wielkiego wojownika z domu Jastrzębców* czytamy:

Dom i familia zmarłego tego pana tuteczna naszymi, staropolska, nie od pięci tylko set lat; najdziesz i dalej sławne rozrodzenie (...) szczęśliwe to gniazdo i od Boga wielą ozdób przezacnych ubłogosławione, które po te wieki tak wiele pięknych, bujnych Jastrzębców wydało, ile mężów sławnych, dzielnych, mądrych, świętobliwych. (s. 30)

Szlachetny ród gwarantuje trwałość tradycji oraz stoi na straży wartości moralnych, dzięki czemu potrafi właściwie wychowywać kolejne pokolenia. Kaznodzieja zauważa charakterystyczną prawidłowość – cnoty rodziców znajdują odzwierciedlenie w życiu ich dzieci (por. s. 185). Przykłady pochwał „zacnych domów” oraz wybitnych przodków można mnożyć. W kazaniu pod znamienym tytułem *Na pogrzebie szlachcica rodowitego domu*, czytamy:

Urodził się szlachcicem zacnym, w domu rodowitym, w familii starodawnej rozrodzonej. W domu tym z przodków własnych miał piękne ozdoby mężów w oboim stanie zacnych, w których tropy niechybnie następował. (s. 64)

Autor propaguje typowy dla kultury doby staropolskiej model rodziny patriarchalnej, charakteryzujący się ogromną władzą ojcowską<sup>12</sup>. Warunkiem szczęścia małżonków jest pełna zgodność wynikająca z posłuszeństwa żony względem męża, o czym obrazowo mówi metafora dobrze nastrojonego instrumentu muzycznego:

Jak muzyczny instrument stroją; tak Pan Bóg żonę wyprawia i sposobia małżonkowi, żeby jemu samemu grała i w ton jego i takt, który on sam podaje, w skoki, pomału-li, smutno, skoczno; jako mąż chce, tak ona gotowa i od Pana Boga na to

<sup>12</sup> Na temat patriarchalnego modelu rodziny, gdzie ojciec decydował o takich kwestiach, jak majątek, wybór zawodu czy ożenek nawet w stosunku do dorosłych dzieci, por. J.S. Bystroń, 1976, s. 124–125.



sposobiona. i taka muzyka w stadle małżeńskim bardzo miła Bogu; rad jej słucha, gdy się zgadzają w jeden takt. Jako nierad widzi, kiedy owo z sobą zadzierając, niezgodnie śpiewają: jedno chce *requiem*, drugie w taniec. (s. 182)

Przekonanie o mężczyźnie jako o głowie rodziny, znane z tradycji biblijnej<sup>13</sup> utrwalone zostało w wielu przysłowiaach staropolskich, stanowiących wyraz ludowej mądrości, np. „Mąż głową domu” (notowane już w XVI w.<sup>14</sup>) czy „Biada temu domowi, gdzie żona przewodzi mężowi”<sup>15</sup> (XVII w.).

Wśród cnót pożądaných zarówno u żony, jak i u męża, możemy wyróżnić ponadczasowe (np. wzajemny szacunek, cierpliwość, pokora, usłużność, miłość, znoszenie przeciwności losu, cierpienie, okazywanie sobie pomocy, pokora) oraz takie, na które wpływ ma kultura baroku. Mężczyzna ukazany został w kazaniach jako odpowiedzialny mąż, ojciec, głowa rodziny, natomiast kobieta to żona, matka, piastunka domowego ogniska. Wyznaczone im społeczne obowiązki można podzielić na typowe dla płci oraz wspólne.

Do pierwszej grupy zadań, które zalecane są przez autora wyłącznie mężczyznom, należy walka w obronie ojczyzny oraz zajmowanie wyższych stanowisk i piastowanie odpowiedzialnych urzędów. Propagowany przez jezuickiego kaznodzieję wzorzec męża ma liczne cechy etosu rycerskiego, nakazującego obronę Rzeczypospolitej i wiary katolickiej przed poganami, męstwo, odwagę, siłę, waleczność, wierność Bogu, wytrwałość oraz podejmowanie odpowiedzialności za losy ojczyzny i Kościoła. Tytułatura kazań najlepiej świadczy o aprobowanych rolach mężczyzn – zacnych mężów, wojowników, sędziów, wielkich senatorów, urzędników koronnych oraz zasłużonych ojczyźnie żołnierzy (por. *Na pogrzebie wielkiego senatora i urzędnika koronnego, Na pogrzebie zacnego męża i wojownika z domu Jastrzębców, Na pogrzebie żołnierza starożytnego kawalera, Na pogrzebie żołnierza i sędziego wojskowego*).

Idealny mężczyzna zarówno szczyli się zacnością urodzenia, jak też pracowicie pomnaża cnoty wybitnych przodków. Charakteryzują go takie przymioty, jak: uczciwość, układność, zacność, rozsądek, piękna wymowa, dobre wychowanie, odpowiednia nauka, mądrość, sprawiedliwość, silna wiara, odwaga, stateczność. Przykładowo wśród cech wymienianych na pogrzebie senatora autor wylicza: „złoto pobożności”, „cnoty chrześcijańskie”, „srebro zacnego urodzenia”, „naukę wielką i wymowę wdzięcznie brzmiącą”, „żelazo serca mężnego”, „odwagę nigdy nieustraszoną” oraz „posiadanie zacnego grona dziatki” (por. s. 14). Taki mężczyzna jest nie tylko podporą swojej

<sup>13</sup> Por. np. Ef 5,22-23a: „Żony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu, bo mąż jest głową żony”.

<sup>14</sup> J. Krzyżanowski, 1970, s. 431, hasło „mąż”, nr 17.

<sup>15</sup> Idem, 1972, s. 952, hasło „żona”, nr 2.



małżonki, rodziny oraz rodu, ale także Rzeczpospolitej, której służy orężem i roztropną radą.

Kaznodzieja wielokrotnie podkreśla znaczenie przywiązania do wiary, wyznawanej zarówno publicznie, jak i prywatnie oraz przekazywanej młodemu pokoleniu. „Rycerski człowiek”, który jest odpowiedzialną głową rodziny (por. s. 147), to zarazem żarliwy chrześcijanin:

w niej [wierze katolickiej – M.K.] wychowany i wyćwiczony, zawsze się wiernym i prawowiernym pokazaował i jako jedno dziedzictwo, prawdziwą wiarę od przodków swoich powziąwszy, onej dożywotnie dochował. (s. 15)

Do najważniejszych obowiązków męża należy przede wszystkim troska o zbawienie wieczne, a następnie odpowiedzialność za ojczyznę oraz rodzinę. Pierwszy z tych obowiązków realizuje przez życie sakramentalne (spowiedź, Eucharystię), modlitwę, ofiary, jałmużny, czynienie gestów miłosierdzia wobec biednych i potrzebujących (por. s. 80). Drugi z nich – miłość do Rzeczpospolitej – czynnie wyraża na polu walki oraz w podejmowaniu działalności społecznej i politycznej. Natomiast miłość do żony i dzieci przejawiać się ma w trosce o ognisko domowe. Tu jednym z najtrudniejszych zadań stojących przed ojcem jest dobre wychowanie synów oraz córek. Ks. Lorencowicz przywołuje znaną z 1 Księgi Samuela historię Helego, który pomimo że był dobrym kapłanem i uczciwie sprawował obowiązki świątynne, nie potrafił odpowiednio postępować wobec własnych dzieci, przez co na całą jego rodzinę spadła dotkliwa kara<sup>16</sup>. Losy Helego mają być przestrogą dla wszystkich tych rodziców, którzy nie karzą własnych dzieci, ale pobłażliwie patrzą na czynione przez nie zło (por. s. 116). Autor kazań kilkakrotnie wypowiada się z uznaniem o mężu – dobrym ojcu, który wysłał synów na naukę oraz umie karcić ich w młodości, ponieważ gdy dorosną, na wychowanie będzie już za późno. Przykładowo pod adresem zmarłego *Szlachetnego męża, który za herb miał krzyż* ks. Lorencowicz kieruje następującą pochwałą:

Ten zmarły miłosiernym będąc, żyje i zażywa miłosierdzia Bożego. Przydajcie do tego i skutek miłosierdzia jego, które pokazał przeciw dziatkom swoim, bo to pierwsze, najpotrzebniejsze, po duszy własnej, ma być miłosierdzie, *suorum do-*

<sup>16</sup> Por. 1 Sm 3,11-14: „Powiedział Pan do Samuela: «Oto Ja uczynię taką rzecz Izraelowi, że wszystkim, którzy o niej usłyszą, zadzwoni w obydwu uszach. W dniu tym dokonam na Helim wszystkiego, co mówiłem o jego domu, od początku do końca. Dałem mu poznać, że ukarzę dom jego na wieki za grzech, o którym wiedział: synowie jego bowiem ściągają na siebie przekleństwo, a on ich nie skarcił. Dlatego przysiągłem domowi Helego: Wina domu Helego nie będzie nigdy odpuszczona ani przez ofiarę krwawą, ani przez pokarmową»”.

*mesticorum cura*. Te oddał i przed tym dobrze sporządziwszy dziatki swoje, na ćwiczenie i nauki pod opiekę kapłańską. O święte, mądre dziełek wychowanie! By wszyscy rodzice go naśladowali. Wielki i to znak, który nam nadzieję czyni o zmarłym tym panie. (s. 80).

W dobrym wychowaniu potomstwa znajduje wyraz realizacja powołania rodzicielskiego, które jawi się jako zadanie wyjątkowo trudne, spoczywające zarówno na ojcu, jak i na matce. Jezuicki kaznodzieja o złych rodzicach pisze: „narodziliście i nachowali ciernia, dziećka złe, jadowne co jak ciernie” (s. 108). Uważa, że karą Boską za nieodpowiednie wychowanie potomstwa jest przedwczesna śmierć młodych ludzi, jedynaków, sprowadzająca zagładę na cały ród. Radzi rodzicom, by zbyt nie pieścili dzieci, nie ubierali ich w bogate stroje, nie ulegali ich zachciankom oraz nie patrzyli pobłaźliwie na ich grzechy i swawole:

Czego z dziećmi naszymi nie czyniemy, jako je obwijamy w pieluchy, w pierzu, futrach, w izbach kryjemy, dziurki w oknach zatykamy, kobiercami zabijamy, a co gorsza, Boga dla nich obrażamy, w swawolę ich rozpuszczamy, grzechy przeglądamy, w okazyjach złych trzymamy, pobłażamy, nie karzemy, niesprawiedliwie na nich zbieramy, aby tylo jak najdłuży ich zdrowo zachować, ubogacić, ozdobić. (s. 109).

Wychowanie otrzymane w domu rodzinnym rzutuje na całe przyszłe życie człowieka – ten, kto w dzieciństwie miał zły wzór, nie stanie się dobrym („Dajcie mi człowieka źle wychowanego, nigdy dobrym nie był, zawsze łotr i dzieckiem będąc, niecnotą był” – s. 110). Wielkim grzechem rodziców jest niegodziwe gromadzenie majątku, wynikające ze źle pojętej troski o dzieci. W starości nie otrzymują oni oczekiwanego wsparcia ani wdzięczności, synowie bowiem przepijają nieuczciwie zdobyte pieniądze (por. s. 127).

Do zadań zarówno ojca, jak i matki należy uczenie dzieci pobożności, przejawiającej się w aktywnym życiu sakramentalnym, ćwiczenie ich w cnotach oraz ustrzeżenie przed złym towarzystwem. Dobry przykład wyniesiony z domu sprawia, że nawet jeśli ktoś w dorosłym życiu zejdzie na złe drogi, w godzinie śmierci będzie miał możliwość powrotu do Boga (por. s. 111). Pobożna modlitwa rodziców jest w stanie wyjednać potomstwu wiele łask. Dzieci zbudowane odpowiednim przykładem, stają się bogobojne i cnotliwe („Dobrzy ojcowie i matki cnot swoich i bogobojności uczestnikami czynią dziećki swoje” s. 178–179).

Dziś nie możemy odpowiedzieć jednoznacznie na pytanie, w jakim stopniu ukazany przez ks. Lorencowicza ideał znajdował odzwierciedlenie w codziennym życiu rodziny epoki staropolskiej. Zdaniem J.S. Bystronia, czasy baroku charakteryzowała pod tym względem znamienna skrajność – jedni rodzice nie

dbali o dzieci (co wynikało między innymi z faktu, iż dzieci rodziło się bardzo wiele), inni natomiast przesadnie je pieścili<sup>17</sup>.

Ideалу dobrego męża – ojca dopełnia w *Kazaniach pogrzebnych* wzór żony – matki, ugruntowany w kulturze XVII wieku oraz wynikający z biologicznych różnic między kobietą a mężczyzną. Pisanie o nim wiąże się z podstawową trudnością wynikającą z faktu, iż w większości tekstów literatury staropolskiej mamy do czynienia z punktem widzenia mężczyzny, a nie kobiety. Badacze epok dawnych podkreślają charakterystyczną dla tamtych czasów niższą pozycję społeczną kobiet, co wynikało ze stosunków społecznych, religijnych, obyczajowych itp. („Pozycja społeczna kobiety w dawnych wiekach była odmienna niż obecnie, bez wątpienia słabsza, kobieta bardziej podległa była mężczyźnie”<sup>18</sup>). Zauważają też problem braku zachowanych źródeł, które dokumentowałyby pełny obraz kobiet doby staropolskiej<sup>19</sup>. Opinie o żonach i matkach zawarte w tekstach literatury staropolskiej są różne –idealizacja<sup>20</sup> idzie tu w parze z krytyką i ośmieszeniem<sup>21</sup>.

Zbigniew Kuchowicz wyróżnia trzy modele kobiecości w XVII wieku. Do pierwszego z nich, zwanego kontrreformacyjnym, zalicza żarliwe katoliczki, niewiasty odważne, dzielnie stojące u boku męża. Przykładem takich kobiet były żony konfederatów barskich. Ten model utrwalony został przede wszystkim w panegirykach, żywotach świętych, kronikach i herbarzach. Model drugi to kobiety mężne i rezolutne, które:

potrzebne były nie tylko ze względu na ciągłe zagrożenie państwa, szczególnie przez Tatarów, postawy takiej wymagały także codzienne trudy i niebezpieczeństwa. W tym duchu wychowywano szlachcianki, a nawet mieszczyki, szczególnie na terenach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej. Stąd też wiele ówczesnych kobiet potrafiło obchodzić się z bronią, nie cofało się przed największymi niebezpieczeństwami, gotowych było do walki zarówno z obcym najeźdźcą, jak i rodzimym grasantem<sup>22</sup>.

<sup>17</sup> Por. J.S. Bystroń, 1976, s. 148–149.

<sup>18</sup> Z. Kuchowicz, 1974, s. 11–12.

<sup>19</sup> „W mroku niepamięci zginęły tysiące bez wątpienia interesujących, barwnych, zasługujących na uwagę sylwetek niewieścich. Stosunkowo mało wiemy również na temat kobiet stojących na przysłowiowym świeczniku, na temat pań utytułowanych, koronowanych, wymienianych w diariuszach i kronikach” – ibidem, s. 8.

<sup>20</sup> „Kobieta w ogóle, szczególnie zaś żona czy matka była wręcz idealizowana. Dużą rolę spełniał tutaj kult Matki Boskiej, tak popularny w Polsce od XVII wieku, który siłą rzeczy przyczynił się do podniesienia rangi socjalnej wszystkich niewiast” – ibidem, s. 20.

<sup>21</sup> Por. ibidem, s. 18–20: kobieta – klacz, suka, świnia, pszczoła.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 420–421.

Wiele kobiet w epoce wojen zostawało wdowami i musiało przejąć obowiązki typowe dla mężów, czego konsekwencją było wytworzenie się wzoru niewiasty silnej, odważnej, przedsiębiorczej, zaradnej<sup>23</sup>.

Trzeci model kobiecości realizowała w czasach staropolskich domatorka – troskliwa i płodna matka oraz gospodyni: „Model ten zalecał bierność, podporządkowanie się autorytetom i tradycyjnym nakazom religijno-moralnym”<sup>24</sup>. Widzimy go przykładowo w twórczości Mikołaja Reja czy Wacława Potockiego. Wielu pisarzy w odpowiedzi na bieżące zapotrzebowanie społeczne dodawało do tego wzorca kolejne cechy – chociażby patriotyzm czy odczytanie.

Wzór dobrej żony obecny w *Kazaniach pogrzebnych* wpisuje się w model kobiety – domatorki, egzemplifikowany przez kaznodzieję autorytetem Biblii. Ideałem są dla ks. Lorencowicza niewiasty biblijne – Anna, matka proroka Samuela (por. s. 182), cnotliwa Zuzanna, znana z Księgi Daniela (por. s. 185) i oczywiście Maryja. Dobra żona to skarb oraz wielka łaska dana mężowi od Boga. Ta myśl kazań silnie zakorzeniła się w przysłowiaach staropolskich (np. „Żona dobra – dar Boży”<sup>25</sup> – XVI w., „Śmierć i żona od Boga przeznaczona”<sup>26</sup> – XVII w., „Żona mężowi korona”<sup>27</sup> – XV w.). Zgodnie z patriarchalnym modelem rodziny, do najważniejszych cech żony należy poddanie się we wszystkim mężowi:

Powinna [żona – M.K.] we wszystkim akomodować się mężowi, czynić, co chce i rad widzi. (...) Prawda, żeć i mąż z drugiej strony akomodować się żenie powiniem. (...) To jej kazać śpiewać, co by potrafić umiała. (s. 183)

Prawdziwa mądrość kobiety przejawia się w posłuszeństwie mężczyźnie, z jednym zastrzeżeniem – mężowi nie wolno namawiać żony do grzechu, nieuczciwości, nieobyczajności. Wśród innych pożądanych cech małżonki są: czystość, męstwo, stateczność, bogobojność, pokora, głębokie życie modlitewne, poczciwość, pracowitość, skromność, cichość, chęć podobania się we wszystkim mężowi oraz myślenie jedynie o nim i pragnienie postępowania zgodnie z jego wolą (por. s. 148). Dobra żona: „umie we wszystkim

<sup>23</sup> „Niespokojne czasy XVII wieku, kiedy duża liczba kobiet traciła swych mężów, powodowały, że zmuszone one były samotnie borykać się z przeciwnościami, co sprzyjało wytworzeniu się także pośród szlachty typu kobiety energicznej, potrafiącej znosić trudy podróży, zahartowanej, rezolutnej. Zdarzały się nawet niewiasty, które same stawały na czele zajazdów, brały osobiście udział w krwawych rozprawach” – ibidem, s. 25.

<sup>24</sup> Ibidem, s. 422.

<sup>25</sup> J. Krzyżanowski, 1972, s. 953, hasło „żona”, nr 14.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 959, hasło „żona”, nr 97.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 962, hasło „żona”, nr 131.

pokornie małżonka słuchać i od niego się woli jego uczyć” (s. 148). Uroda kobiety nie jest dla pełnionych przez nią funkcji cechą istotną, ponieważ zdaniem kaznodziei bardzo szybko przemija. Wychowanie też okazuje się być nieważne, gdyż w realiach XVII-wiecznego świata nie wymagały go pełnione przez kobietę obowiązki. Niewiasta powinna być pracowita, nieustannie zajęta gospodarstwem i domem, wierna, zgodna, jednomyślna z mężem („Cudowna tu jednomyślność była” – s. 150). Wychwalając zmarłą białogłową stanu senatorskiego, ks. Lorencowicz zauważa:

Zawsze w pracy i domowym gospodarstwie (...) nie umiała popróznować. (...) Miała i trzecią dobrej małżonki cnotę, że była *fidelis*, wierna, a zatem zgodna. Tu bym ja bez inwidy śmiały wystawić światu małżeńskie to ich m. m. stało za zwierciadło i egzemplarz spokojnej po wszytek czas zawsze zgody, wspólnego pożycia z sobą i świętej miłości małżeńskiej. Nie *duo in carne una* zdała się ta para, ale *cor unum et anima una* we dwoim ciele. (s. 150).

Idealna małżonka nigdy się nie kłóci, w pokorze znosi wolę męża, służy mu z serca, pozwala sobą rządzić oraz nazywa go swym królem i panem (por. s. 150). Nie można jednak jej roli sprowadzić do cech dobrej, sprawnej służącej, co kaznodzieja podkreśla *expressis verbis*: „Nie chciał [Bóg – M.K.], żeby człowiek z żony miał mieć taką pomoc, jaką ma z sługi, czeladzi, niewolnika” (s. 180).

Jednym z najważniejszych zadań, uwarunkowanych biologią organizmu kobiety, jest zrodzenie licznego potomstwa. Powołując się na autorytet św. Augustyna, ks. Lorencowicz opisuje ogromne poświęcenie rodziców troszczących się o dzieci, często tracących dla nich siły, zdrowie, odmawiających sobie licznych przyjemności, wiecznie zapracowanych, oszczędzających na wszystkim (por. s. 126). Kaznodzieja podkreśla cierpienie i wysiłek związane z rodzeniem dzieci, karmieniem ich piersią, dbaniem o ich wszelkie potrzeby (por. s. 145). Dobra mężatka jest chwalona przez niego za wydanie na świat synów oraz właściwe ich wychowanie: „tak zacna heroina, takiego bohatera żona, któremu takich synów urodziła i na sławę, obronę ojczyzny przystojnie wychowała” (s. 146). Autor porównuje ją do słońca na niebie, opatrującego potrzeby całego domu. Gdy małżonek zajęty jest sprawami publicznymi, ona troskliwie dogląda gospodarstwa, szyje, przędzie, wykonuje prace ręczne, z przepracowania często nie dosypia, a Bóg błogosławi jej wysiłkom: „Mąż *in publicis officiis* służył ojczyźnie, na urzędach, na sądach, a ona roboty gospodarstwa pilnowała” (s. 179). Bogobojne znoszenie wszelkich trosk i kłopotów małżeńskich prowadzi ją do uświęcenia oraz wiecznego odpoczynku w życiu przyszłym.

Kaznodzieja zauważa, że żona ma ogromny wpływ na męża – posłuszeństwem, mądrością, powolnością, szacunkiem oraz uczuciami: „ujmie, zmiękczy,

ugłaszczce, zniewoli, pociągnie i do czego potrzeba, przywiedzie” (s. 183). Co więcej, kobiety są jego zdaniem pobożniejsze od mężczyzn, dlatego do głównych powinności żon należy „staranie o zbawienie męża” (s. 184). Autor daje przykład niewiasty, która wyszła za mąż za heretyka, ale swoją postawą, żarliwą modlitwą oraz ogromną cierpliwością doprowadziła do jego nawrócenia:

Szła za heretyka; ale swemi namowami, wywodami, a nade wszystko gorącemi modlitwami pozyskała go Panu Bogu i tak za łaską Bożą odmieniła (...) do tego przywiodła, że posty, dyscypliny, i inszym umartwieniem ciała i pożądlivosti jego ukrocił. (s. 179)

Autor daje w kazaniach przykład żony, która codziennie modli się za męża, skłania go do dobra, delikatnie napomina, namawia do postów, spowiedzi, uczynków miłosiernych (por. s. 184). Swoją postawą troszczy się nie tylko o zbawienie własne, ale również małżonka i dzieci, z dnia na dzień pokornie i wytrwale służąc swojej rodzinie.

Z powodu braku zachowanych źródeł nie odpowiemy dziś dokładnie na pytanie, w jakim stopniu ten ideał akceptowały i interioryzowały kobiety, a na ile go kontestowały. Wiemy natomiast, że oprócz pokornych i cichych małżonek, były też „herod baby”, które „trzęsły swymi zahukanymi mężami lub same prowadziły gospodarstwo, rządziły wszechwładnie domem, służbą, dokonywały zajazdów, procesowały się, fundowały klasztory i kościoły, czy też okazywały dziwną obojętność w sprawach wiary”<sup>28</sup>. Zdarzała się też między małżonkami niezgodność charakterów, o której J.S. Bystron pisze: „W razie niezgodności charakterów życie układało się mniej więcej tak, że mąż zajmował się nieco gospodarstwem, przede wszystkim zaś polityką, myślistwem i szukał chętnie wesołej i gwarnej kompanii, a żona oddawała się pracom domowym, wychowaniu dzieci, wreszcie dewocji”<sup>29</sup>.

Zaprezentowany w *Kazaniach pogrzebnych* ideał życia małżeńskiego nawiązuje skojarzenia z przemyśleniami Mikołaja Reja, zawartymi we fragmencie *Żywota człowieka poczciwego*, znamienne zatytułowanym *Jako jest wdzięczne małżeństwo zgodne*<sup>30</sup>. Wzajemna pomoc, życzliwość, pogoda ducha, pokora, cichość, umiejętność wybaczenia są gwarantem rodzinnego szczęścia i pokoju.

Świat ukazany w zbiorze wzorcowych kazań pogrzebowych ks. Lorencowicza jest aksjologicznie spójny, pod względem podejmowanych ról społecznych uporządkowany, jasny, pewny i oczywisty. Tu wszystko zostało określone i powiedziane – rolą męża jest bycie odpowiedzialną głową rodziny i dzielnym rycerzem, broniącym wiary oraz ojczyzny, rolą żony – bycie troskliwą matką

<sup>28</sup> Z. Kuchowicz, 1974, s. 25.

<sup>29</sup> J. S. Bystron, 1976, s. 139.

<sup>30</sup> M. Rej, 1956, s. 117–118.

i gospodynią. Opisane obowiązki oraz przywileje wynikają z różnic biologicznych, psychicznych i społecznych. Ponadczasowe problemy małżeńskie (biada, wychowanie dzieci, kłopoty dnia codziennego) konfrontowane są z najwyższym autorytetem, jakim jest dla autora Biblia oraz nauczanie Kościoła katolickiego. Perspektywa eschatologiczna (życia pośmiertnego i zbawienia) nadaje wymiar wieczny wszelkim doczesnym wysiłkom, cierpieniom, trudom i staraniom małżonków. Nikt się w tym modelu istnienia nie gubi i nikt go nie neguje, ponieważ usankcjonowany wielowiekową tradycją, zapewnia trwanie społeczeństwa i narodu. Dwa światy – mężczyzny i kobiety – odpowiedzialnie budują wspólny świat, powołując do życia oraz wychowując kolejne pokolenia ludzi.

## Bibliografia:

### Źródła:

*Kazania pogrzebne miane w różnych żałobnych okazjach, przez ks. Aleksandra Lorenwicza, prowincjała polskiego Societatis Iesu, w Kolegium Kaliskim Societatis Iesu drukowane, Roku Pańskiego 1670*

### Opracowania:

- Bystron J.S., 1976, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 1, Warszawa.
- Krzysztofik M., 2010, *Biblia w Kazaniach pogrzebnych Aleksandra Lorenwicza (1670). Płaszczyny obecności, funkcje nawiązań*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego. Seria Filologiczna”, z. 65, s. 62–78.
- Kuchowicz Z., 1974, *Wizerunki niepospolitych niewiast staropolskich XVI–XVIII wieku*, Łódź.
- Krzyżanowski J. (red.), 1970, *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. II, Warszawa.
- Krzyżanowski J. (red.), 1972, *Nowa księga przysłów i wyrażen przysłowiowych polskich*, t. III, Warszawa.
- Panuś K., 2004, *Lorenwicz Aleksander*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, 10, Lublin, s. 1369.
- Rej M., 1956, *Równemu z równym ożenienie najlepsze*, [w:] idem, *Żywot człowieka poczciwego*, oprac. J. Krzyżanowski, Wrocław.
- Szymik S., 1997, *Małżeństwo i rodzina w Biblii*, [w:] *Życie społeczne w Biblii*, red. G. Witaszek, Lublin, s. 203–225.